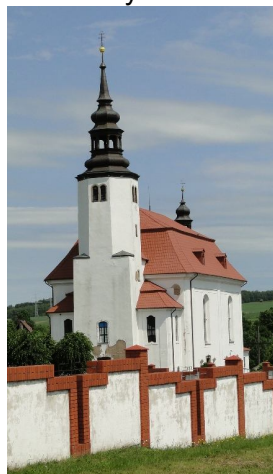


Działoszyn - świątynia księdza Popiełuszki

W Działoszynie, na sporym wzniesieniu, znajduje się kościół św. Bartłomieja. Zbudowano go w miejscu, gdzie wcześniej istniały już dwie świątynie. Pierwsza, drewniana spłonęła, natomiast druga, murowana okazała się zbyt mała dla rosnącej liczby wiernych. Wymusiło to niejako budowę trzeciej. Projektantem tej ostatniej był architekt z Liberca Johann J. Kuntze. Jako fundatorów nowego domu bożego wymieniana się cysterki z klasztoru Marienthal. Bryła tego obiektu byłaby typową gdyby nie fakt dobudowania po obu stronach wieży klatek schodowych.



Tak samo dobudowano zewnętrzny ciąg komunikacyjny prowadzący do zakrystii. Całkowicie odmieniło to budowlę i nadało jej sylwetkę charakterystycznego wyglądu, dzięki któremu możemy odróżnić ów obiekt od innych. Całości wyglądu dopełniło nakrycie wieży cebulastym hełmem z prześwitem i latarnią. Na wieży tej zamontowano dwa dzwony. Pierwszy nazwano *Verbum Domini* (1566), drugi *Ave Maria* (1763). Dzisiaj oczywiście uruchamiane są one elektronicznie. Nikt nie drapie się na wieżę by czynić to jak dawniej. Czasami sprawia to kłopoty, np. jakiś czas temu w kościół uderzył piorun i mimo założonych piorunochronów spowodował uszkodzenie instalacji uruchamiającej dzwony.

Dla równowagi umieszczono nad prezbiterium małą sygnaturkę. Nadało to w wyglądzie pewnej harmonii. Po prostu architektonicznie obiekt sprawia przyjemne wrażenie. W murze otaczającym świątynię umieszczono trzy zamykane kaplice, którymi opiekują się mieszkańcy Działoszyna, Posady i Wyszkowa. Czwarta otwarta usytuowana na wprost wieży upamiętnia poległych żołnierzy. Można tu przeczytać nazwiska polskie jak i niemieckie. Dzisiaj korzysta się przeważnie z bocznego wejścia, ale są plany by w wejściu głównym wstawić kraty, przez które przybywający tu turyści mogliby oglądać wnętrze. Normalnie bowiem świątynia ta, tak jak i inne są w dzisiejszych czasach zamykane. Niestety nasze pokolenie zatraciło stare wartości i nie można już pozwolić sobie by świątynie, w których wyposażenie warte jest nieraz spore kwoty było ogólnodostępne, bez żadnego nadzoru.

Ponieważ obecna świątynia budowana była w okresie kiedy podstawowym stylem był barok, we wnętrzu widać jego piękno. Trzeba bowiem wiedzieć, że barok, a zwłaszcza jego schyłkowy okres, czyli rokoko, polegały na ukazaniu piękna w każdej jego postaci. Dlatego tak bardzo lubimy przebywać w świątyniach z tego okresu. W Działoszynie właśnie ukończono prace remontowe, więc wszystko lśni i pachnie nowością. Po wejściu do środka od razu zwracamy uwagę na ołtarz główny, w którym głównym elementem jest obraz "Męczeństwo św. Bartłomieja". Namalował go Leubner z Reichenbergu pod koniec XVIII wieku. Po obu stronach ołtarza umieszczono figury świętych: Wawrzyńca oraz Krzysztofa niosącego na ramieniu małego Jezusa. Obok stoi także bardzo ładnie dekorowana chrzcielnica z 1783 roku, na której rzeźby przedstawiające św. Jana, który chrzci Jezusa.

W ołtarzach bocznych umieszczone są relikwie świętych, po dwie w każdym. Na pewno uroku całości dodaje kształt wnętrza podzielonego na dwie części, o falistych emporych z prospektem organowym. A gdy zaświeci słońce wpadające promienie słoneczne, przez umieszczone w oknach witraże, wypełniają świątynię wszystkimi kolorami tęczy.

Ale dosyć już tych zachwyty. Pora wyjaśnić tytuł tego tekstu. Otóż napisałem, że jest to świątynia księdza Jerzego Popiełuszki. I nie myliłem się. Każdy może przekonać się o tym gdy przyjrzy się umieszczonej przy bocznym ołtarzu tablicy, z wizerunkiem księdza Je-



rzego. Napis jaki tu przeczytamy wyjaśni wszystko. Oto on: " ZŁO DOBREM ZWYCIĘŻAJ. W kościele pod wezwaniem św. Bartłomieja w Działoszynie dnia 11 czerwca 1972 roku BŁOGOSŁAWIONY KSIĄDZ JERZY POPIELUSZKO (1947-1984) MĘCZENNIK I KAPELAN "SOLIDARNOŚCI" odprawił MSZĘ ŚWIĘTĄ PRIMICYJNĄ." Obok wizerunku przedstawiającego twarz księdza Jerzego umieszczono relikwię błogosławionego.



Warto zatem przybyć tutaj aby obejrzyć piękno zgromadzone w kościele św. Bartłomieja a jednocześnie poznać fakt z jego najnowszej historii. Bo nie każda parafia może pokazać, że dzisiejsi błogosławieni byli uczestnikami życia duchowego jej mieszkańców.

- Krzysztof Tęcza